

Biblioteka Jagiellońska

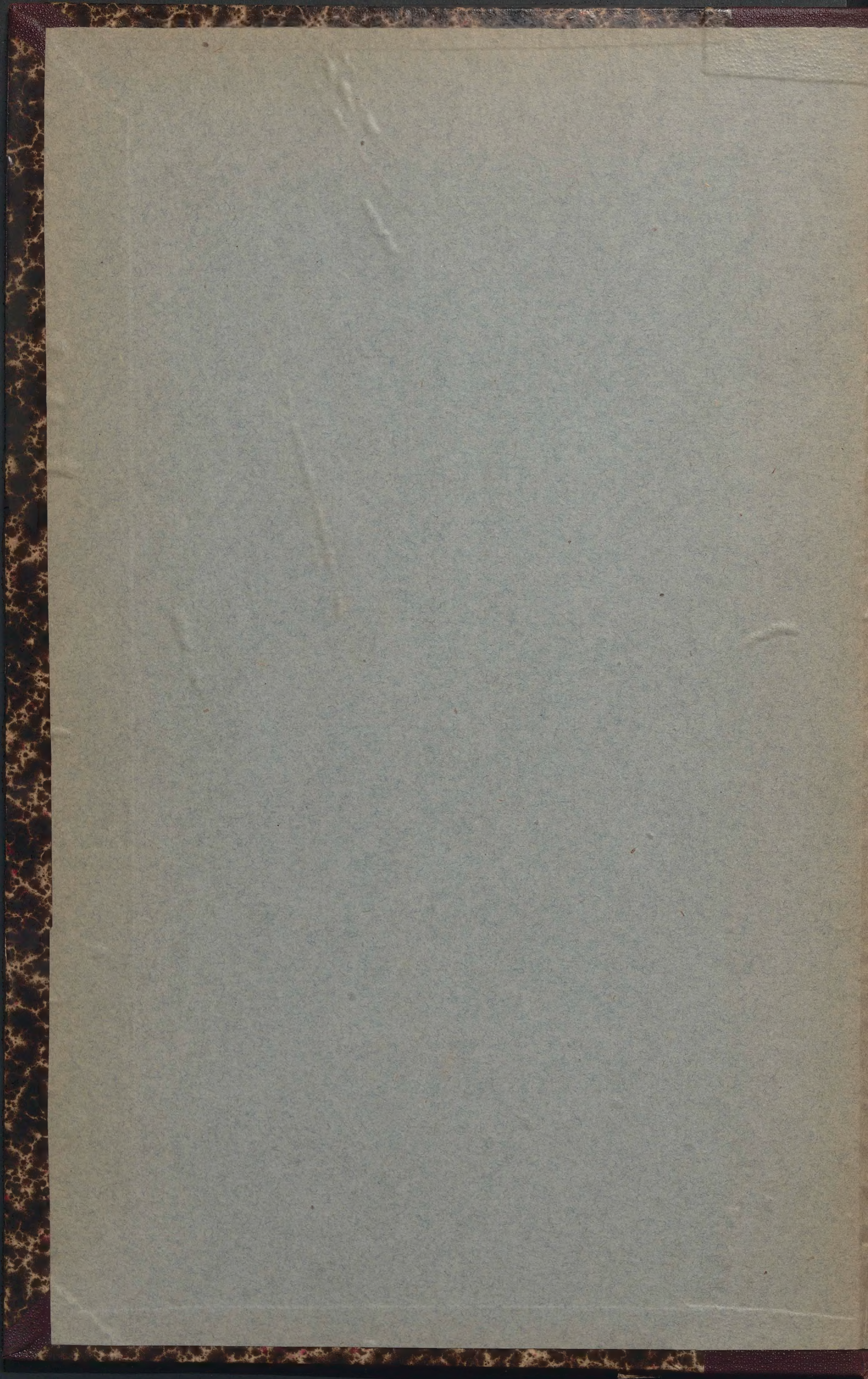


IV

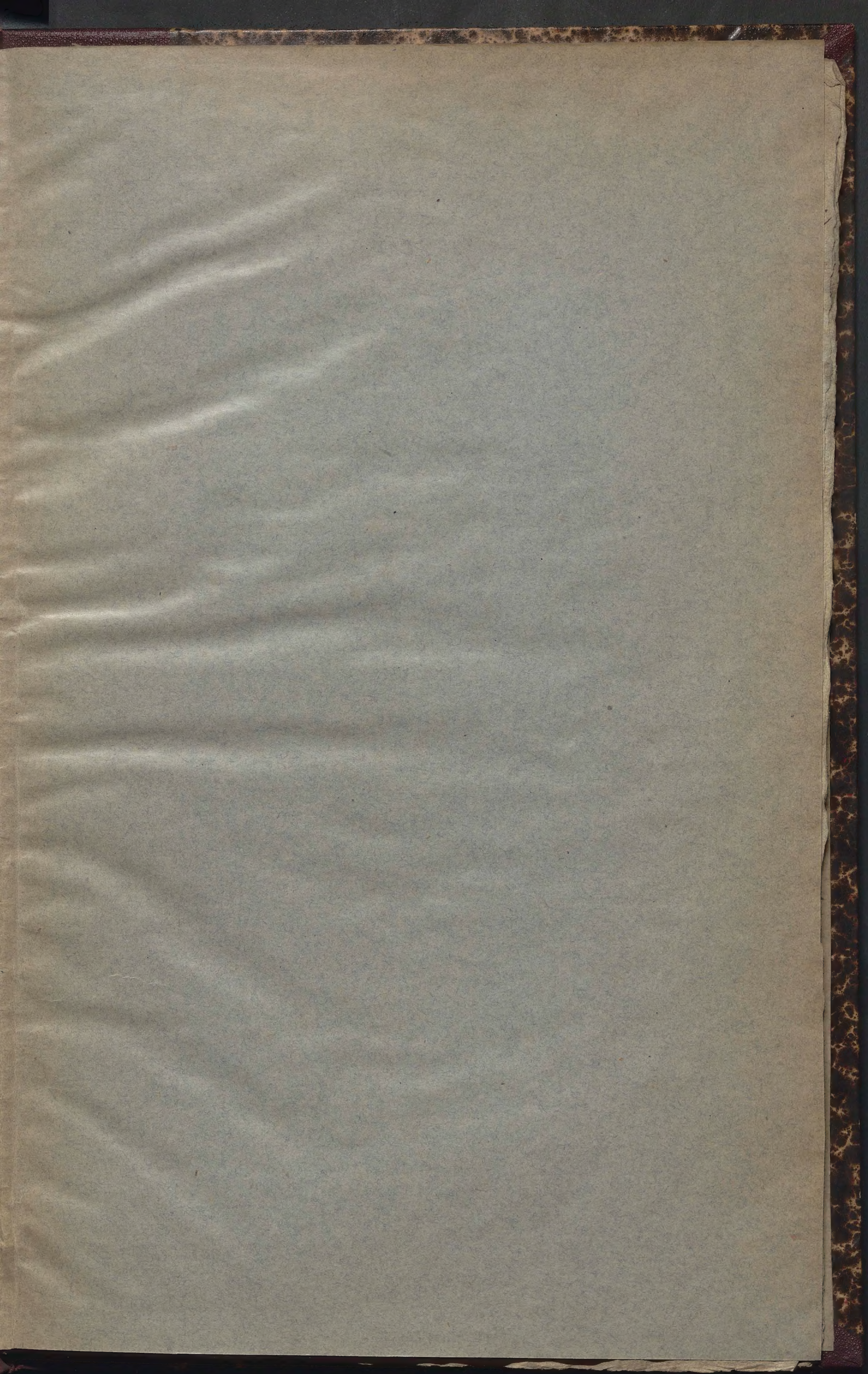
6175



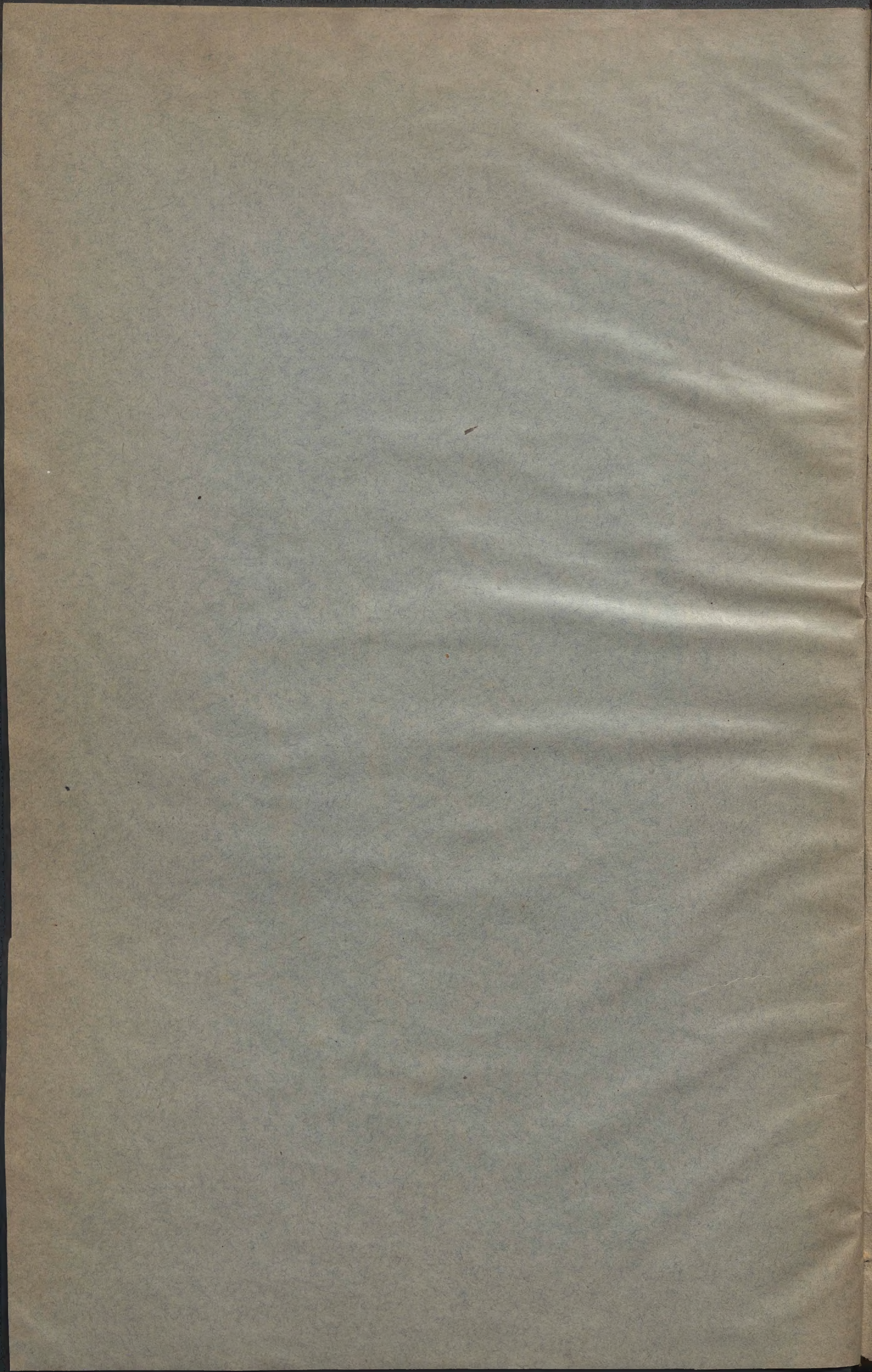














Wignauer  
Trauma öryginale  
we 3<sup>te</sup> Akut.

James & Sarah M. Mearns



Siena w III i Shtacki.

Oso by.

Don Alvaro ~~Alvaro~~ - Wygnaniec.

— Almanzaiego Cortes.

Don ~~Alvaro~~ - Barbarros Regida Prowincji Vera-Cruz. Amerykanizm

Don - Fernando Narcezon Almanay.

Laboroso wstajaciel plantacji Cebon.

~~Mistura~~ Dobbler.

Leito Soufady Barbarosa.

~~Don~~ niewolnik neuzyn.

Zamelka - niewolnica neuzynka.

~~Don~~

Siena dzieła <sup>dr.</sup> w publiczności miasta Vera-Cruz w  
Meksyku - w 16<sup>ym</sup> wieku.

(Ferdinand Cortes)



Teatr wyobraza polscy w wicystym mieszkaniu.

Scena 1:

Almanza samaf. *niecki i czyta kurtki i i porostare zytaj*

Nie podobna aby tego umysł był skuteczenie czynnym, czy  
ia dusa ied' uciepica. = przytlo mnie twogo stawa.  
Grobna zastona na przystoi' *allegro*... Jedne wspomnie-  
nia przestoi'... o stotwie *u wspomniat* iallie mitemi  
Ila mnie ied' *allegro*!... Co za rozniad pamiatki. Dziayajem  
mym staniem... zamylona *u wspomniat* glowa oparta  
na rylku

Scena 2:

Almanza i. Zamella.

Zamella nagle wpada oglosza na okolo, iakoby na  
bata od kogo byci sportrozona, zbliza sie z niezmiatliwoscia  
do Almarz / -

Almanza sportrozajac sie /

Co to oznacza?... czego tak ied' pamiatka? - zdaje  
sie miel' cos waznego do wyjawienia mi -

Zamella. / z boiazni oglosza sie /

Ah!...

Almanza -

moim... co mi chce zwiastowac?

Zamella.

Ah Pani, przypisze mi sie do kwey osoby ktore ci byci  
porozumia, ale boiazni kary ktora ied' przez Barba.  
sapa zagrozona gloszom w zamieszaniu iego rozkazom sie  
spieszylo, sygn' mnie ied' dalece niezmiatliwosc, ze...

Almanza.

Miastobyem serce wyptacenia ci sie niewskazowac? Po-  
wied' mi iuniat co moze za interes, a badi pewna i  
moye dyktary i wskazowac.

Zamella. / oglosza sie /

nam do Pani badi.

Almanza / z pochwileniem /

badi?... do mnie?... od kogo?...

Zamella.

Przymiot go do niewolnosc z dawa - Czuł ktory miad  
rozkaz od dawa go Pani w wlasne rze. - Serce by  
ostrozny i w pierwsey wyprawy i o osoby najblizej Paniz  
stawa.















poniemo że wredt do kraju naszego i<sup>u</sup> nieprzyjaciel,  
~~poniemo że~~ ostrych wstach, nuda woyli niepani<sup>u</sup>ch  
single wyistla dy w<sup>u</sup>drzności k<sup>u</sup>ryzylch nierz.  
Kaniw, bo w tak srogiey w tak nieprawie Horwy  
woywie, ale niezapominał je ied z<sup>u</sup>swieciem, 129:  
nowad prawa ludko<sup>u</sup>i, onoskał krow niewin:  
nych ofiar, stacy, niewiady, niemow<sup>u</sup>ta, domem  
wryptał w bydo berbrannem znalazło a niego pora:  
nowanie) - - - Ale nie k<sup>u</sup>o i<sup>u</sup> Pani i<sup>u</sup> poniemo tego  
uwarzamy das za nieprzyjaciela naszego. -

Almanzo.

~~Przed~~ Nieprzyjacielem moim oczyszczy i<sup>u</sup> dajcie ob<sup>u</sup> Pan  
memu Ojcu należną jego <sup>zaliczki</sup> i<sup>u</sup> za<sup>u</sup>ługom spra:  
wiedliwosc, a i<sup>u</sup> jego wstani rodacy w<sup>u</sup>tkowych sam<sup>u</sup>i  
nie umieli - - - nie dawno naywyzsz, wstacha, woylo:  
woz ostrych, a do k<sup>u</sup>ich monarchy przypuszczany, zgra:  
ia, pochlebiow podte mu ulidony i<sup>u</sup>clowych otworony,  
a i<sup>u</sup>ci niewiadomo newsed za d<sup>u</sup>lkie przemienienie  
na wygnanie w<sup>u</sup>tlazany, gdzie tak k<sup>u</sup>ry srogi  
lata i<sup>u</sup>ci polubicie... -

Laboroso.

I nie wyjdzie z<sup>u</sup> k<sup>u</sup>ad do polki ten srogi w<sup>u</sup>swiel.  
w<sup>u</sup>owinya naza, z<sup>u</sup>aw<sup>u</sup>ka, k<sup>u</sup>ad bech<sup>u</sup>i.

Almanzo.

W<sup>u</sup>ie <sup>Sam</sup> ty za nieprzyjaciela Ojca moiego uwaraz?

Laboroso.

alboi wzna inaszej? - - - czyliby i<sup>u</sup>z Ojciec Pani na i<sup>u</sup>go  
rytkej stozory poznai nie umiad? - - - k<sup>u</sup>ry tyran moie  
bydi ogim<sup>u</sup>kolowiel. przyjaciele? On w potrzebie g<sup>u</sup>lan:  
re, pochlebia, a przy nay<sup>u</sup>wiezszego spruciwienie i<sup>u</sup>z  
i<sup>u</sup>go d<sup>u</sup>nnay woli cada z<sup>u</sup>emotwe, wyrwiera na nie:  
szeszibaw, ofiar, k<sup>u</sup>to<sup>u</sup>wa w i<sup>u</sup>go moc i<sup>u</sup>z tortanie. -

Almanzo.

Te same op<sup>u</sup>in<sup>u</sup>ie i<sup>u</sup>ia o nim powiezdam - a twa<sup>u</sup> w n<sup>u</sup>iy  
i<sup>u</sup>stem utwierdza<sup>u</sup>y

Laboroso.

Straci i<sup>u</sup>z Panna s<sup>u</sup>id<sup>u</sup>et, k<sup>u</sup>to<sup>u</sup>re ten barbarzyniec na k<sup>u</sup>re  
w<sup>u</sup>idzieli



widzieli zastawici uniwie...

Almanza.

Ja miatabym byci tego? przedy zmortabym imierci.

Laboroto.

A gdyby za wasuneli poriadania Pami, uwolnienie  
iej Opa polozyd?

Almanza.

mezo Opa wolnoie? .... O drogi Opa! .... Ma  
Ciebie .... ale nie --- prozno o tem mysleci. ....  
Czyli to jest w iego moy? .... A ciezko by mu.  
ina ufci przyrzeczeniom podanych mu ludzi?  
Jakkie oni sa, Tatwem ~~to~~ do przyrzeczeni w po-  
trebie, ale iaki brudnem w dotrzymaniu sbo-  
ro nie maig, ię kogo, <sup>nie</sup> bawiaz, ~~le~~ nie potrzebia.

Laboroto.

Jednak on Tago daie z Oycem Pami ię sbocho.

Almanza.

Nie ied to bez przyrzeczy. - Chce bowiem aby Opa  
iec moy imunt mnie ię za niego. -

Laboroto.

A Opa Pami?

Almanza.

Zbywa go gzezarnosig, odwoluiac ię w key miere  
do mego Lora. -

Laboroto.

Tak drapiernego uwieta iednak. Tago Daznic  
nie mozna, ied to momentalne byllis dymanie,  
ale iaki ię zewnie to udui duwia ofiar.

Almanza.

Jest to tygrys ktory trzyma w ukrywai swoje pa-  
zery: dozuala ię w dapi castowac, ale kiedy  
kemu kto ię na key Pasce poznaci nie umie, - dus  
o to i on - dozwi ię ię i dals. - Poydy do  
ogrodu aby przyrzeczeniom o swieo opoznic jury:  
kroie ięgo widolkiem mi sprawionem. -

wychochi.



Siena 6<sup>a</sup>

Laboroso - Barbaros: Pedro. -

Barbaros. / do Laboroso /  
gdzie ied don alvaro?

Laboroso.

Nie ma go. - Barbaros.

Jako? nie ma... - czyby uciek?

Laboroso.

a ktoby z kąd iuciat, ktoby chiał uciekać?  
albo mu to nie idzie?

Barbaros. -  
Jakiś chwałi sobie tutaj?

Laboroso.  
a ktoby sobie nie chwałit pod rządami tak spr.  
wielkiego Gubernatora?

Barbaros.  
Sapawo ie sprawiedliwie wami srodz.

Laboroso.  
Wit Veni nie zaprzec.

Sprawy ie. Barbaros. (we nasze organ)  
~~znajom~~ bankownicze ludy, waszego prawego Monarchy.

Laboroso.  
Znamy i znamy go.

Barbaros.  
Jedne tylko portypowanie w całym znaczeniu ostre  
może was w karbach portucenistwa utrzymać.

Laboroso.  
Tracno być <sup>na</sup> <sup>nat</sup> portucenizmem. ~~na~~ ~~nas~~

Barbaros.  
Wdy powinniście na karde słowienie more uprzedzić  
me myśli. ~~na~~

Laboroso.  
Taki też wrygcy rygry.

Barbaros.  
Dziwie na karde spowrozenie more!

Laboroso.  
Wiemy. -

Barbaros.



Barbaros.  
Powinnicie wspomagać wzytkim zamiarem moim.  
Laboros.

Nazg powinniście iść uprzedzić ię. —

Barbaros.  
Wszakle ktoś ostry i takim dać mi zapędzić mor.  
nad wami.

Laboros.  
Nie wątpię o tem i. Ignajemy ię skutkiem  
Najjaśniejszy Pan nie mógł w ulubionej rzeczy  
zakończyć ię dowiedzieć. —

Barbaros.  
Kawacie się więc o Paulem moim.

Laboros.  
Wlegamy się o niego z nie małym podziwieniem.

Barbaros.  
Wiedzy Pał., powiedzcie mi o się tu dzieje — kto to  
bywa, — jakie są upodobienia Dona Alvaro? i jego  
córki? —

Laboros. —  
Przyznam się że ja pilnie jego zatrudnienia i  
nie wchodzi w ucho ię.

Siedro.  
Przebież tu bywa.

Laboros.  
Bywam w wolnych godzinach od mego pracy.

Barbaros.  
Cóż mi ~~tu~~ więc powie o Don Alvaro?

Laboros.  
Je iść ciępię.

Barbaros.  
Jaki to ciępię? Onby nie umiał Pał. Paławego  
z nim obegnia się oćnie? za Pałi wykreśli  
lekkim wygnaniem tyłko byt ubarany?

Laboros.  
Je Pan nie zrozumiałeś mnie, on iść ciępię  
ale



ale na zdrowie tylko -- Jakkoby on miał stonę:  
czyżbyżtemu względem niego postanowieniu --  
Pedro.

Byłoby najwzajemniej z jego strony niewdzięczność  
nie umieć ocenić Tadeusza z nim obywatela  
się monachy. --

Barbarossa.

Wszystko w upamiętnieniu nie znajduje.

Labors.

O tem kiedy iść iść najwzajemniej postanowim. --

Barbarossa.

Chcę wam pisać, że iść iść.

Labors.

Przytępną sobie i Tadeusza z wielkimi rzeczami -- Jde  
wynieść do przysięgi Juliana, potrzebne przygotowa-  
wania. -- Jakkoby się wiele i wyświadczyć

Jan 7?

Barbarossa. i Pedro.

Barbarossa.

Nie można ufać temu człowiekowi.

Pedro.

Tu żadnemu człowiekowi nie podobna.

Barbarossa.

Trzeba się mieć w największej ostrożności, podwójnie  
baczności uważać na publiczne bezpieczeństwo.

Pedro.

Na zbyt wielkiej ostrożności nigdy nie było nie może-  
my. --

Barbarossa.

Trzeba sobie należeć kogoś sobie mieć, aby bliźni-  
i piękniejszą mieć ołtarz na krzyżu. -- Cóżkolwiek ten  
zawsze mi iść zawada.

Pedro.

Kogo byś ty, Julian z jego strony mógł obawiać?  
jednego biednego zapomnianego wygnanego? --

Barbarossa.



Barbaros.

Jednak, był czas gdzie jego wielkość <sup>opowiada</sup> była mi na jurze.  
Kochanie, to też potrafiłem go z <sup>stron</sup> kręgi. Wskazuję że  
do niego nigdy więcej nie trafi.

Pedro.

O tem pierwszy raz słyszę.

Barbaros.

Tobie iednemu, mogę wyjawić to co ~~dotąd~~ <sup>dotychczas</sup> ied  
przed ~~związkiem~~ <sup>związkiem</sup> kaimunika, bo nikt z dotychczas nie zna:  
nemi wieści i przywiązane Twoje dla mego ożobie.

Pedro.

Na tych się już nie zawiechasz.

Barbaros.

Stawa Alvaro, która sobie tylko i swobodnie wypy-  
sztawani, wstąpiła do zawołanym tych prowincji  
zjednać, była dla mnie moim pobudką do za-  
zdrowia, a poświęcone naselnictwo woyll w  
których in iedno jego podwładny ~~stracił~~ <sup>stracił</sup> murad  
doprowadziło mi do niebezpieczeństwa. — Potrafiłem tedy  
przed iednym z dworzan i którym iednym siile  
krowia potarony wnieść w króla i Alvaro  
ona potajemnie wstąpiła z królową, że jego  
stopień woyllowy, zaufanie w woyll i  
w narodzie ied ~~do~~ <sup>do</sup> króla niebezpieczeństwem,  
gdzie on daży do osiągnięcia tronu, ~~do~~ <sup>do</sup>  
tego mu królowa łatwo do pomoże. —

Pedro.

Widzę wstąpiła tego ożobienia woyllowy tu  
na wygnanie!

Barbaros.

Tak ied, ale on ię tego nie domyśla, bo  
nawet nie wie za co ied ukarany. —

Pedro.



Pedro.

J królowa za to ciepi? —

Barbarros.

Co mi to złości, było się may zemście dogodzi.

Pedro.

A iakżeż są powody do kłótwy. —

Barbarros.

Wbrania się ten dumny odwieś wypaść twój  
córki za mnie, którą ja nad życie Kocham.

Pedro.

Ja przeciwnie strachem ie się zerwała, ale ona  
sama nie chce tego związku.

Barbarros.

Jest to polityczna wymówka. —

Pedro.

To teraz tem mniey można się spodziewać  
ażby ten związek przyszedł do skutku. —

Barbarros.

Znajdę ja na to sposoby. — ~~tego dobrego spo-~~  
~~sobu nie przyszedł, tego przyniesie do końca.~~

Pedro.

Czy istotnie były podjęwzenia, iakoby ukarać  
miał poroczenie z królową? —

Barbarros.

Istotne, a ja onym wielką nadadłem waga.

Pedro.

J nie potrafię dołączyć nic w tej sprawie wyśle-  
żyć?

Barbarros.

Na prozno przez lat trzy nad nim pracuję,  
ażby



*Jakubina* *bukina* 2 m<sup>o</sup> *apostolane* ? *cypki* *ing* *dacoma* *majstir* " *za* *skoda* *we* *do* *z* *17*  
*ing* *deuteron* *stad* ? ... *nogaz* *in* *ciach* *ciagze* *maoficis* ? — *ale* *cto* *'ona*.

Barbours.

Pedro

Barbaros.

Pach.

Barbours.

Peto.

Barbervort.

Pedro.

by check:

Barbados / Jam.

Scene 9<sup>th</sup>



Siena 9?  
Barbarossa: Almanza.  
Barbarossa.

Witam przystępu Almanza,  
Almanza

Przepraszam Jd Pana ze niepodoba mi się  
znacznikowego gościa, nie zastajesz mnie w starych.  
Barbarossa

Już Pana? Znacznikowego gościa? Czyli zawsze  
będziemy w tem od siebie oddaleni?  
Almanza.

Porozumowanie na stopnia Już Pana.  
Barbarossa.

Przepraszam o mój znaczenie przy stopniach przystępu  
Almanza.

Ja zaś zawsze pragnę o oddziale i tak pomysłowy  
namo panuje.

Barbarossa.  
Co Pani chce przez to rozumieć?  
Almanza.

Jeżeli dostojność tak znacznikowego urzędnika i tak nara-  
żona na niebezpieczeństwo, wchodzi w zakres obywateli  
stosunki z familią niezręcznego wygnania. - Tym  
tym trybem idzie wyluzować, dobre na tem wy-  
chodzi. - Wszakże w takich i w znaczeniu  
nie trzymać, lecz dążyć w nielase, nie należy  
znać. - Tym trybem idzie przezorna wyluzować;  
na tem dobre wychodzi. - Kto się stosuje do świata  
ten od niego nie jest wyjątkiem. - Kto tak.  
wazy powołanie przystępu prawiła ten zastępuje  
pada ofiarą światu swemu.

Barbarossa /n str/

Ważna uwaga. - /głównie/

Milostni moja na waga i mi się narażać. - Kase.



Almanza.

Może Pan nie znał dostatecznie serca swiego

Barbaros.

Wolęłabym nie mieć nieznajomości miłości nie kochać.  
Dostatecznie Pa Pan ~~już~~ wstrętnie wstrętnie onego.

Almanza. —

W potężnym w całym nie mój ojciec znalazł, nie mu:  
go nie innym użyciem, jak samej koleji sławo.

Barbaros.

Czyli Pa Pan <sup>z</sup>zwyczajnie nie upatruiesz poprawy w  
tej Ojcie. —

Almanza. —

A kłopot nie mogłoby nastąpić bez tego warunku?  
Wierzę wyznaj sprawiedliwość, nie ma z zwiastem ~~praw~~  
z samej ~~sprawy~~ sprawiedliwości ~~bez~~ podkońca, lecz od  
tędy być zawistym? czyli powrót ~~as~~ ~~thom~~  
niestwierdzone wydobyć ma zawistni jedynie od Pa:  
przysię, jak i tak wywierzenie tego na iaktówce do  
stwierdzone, albo oświecenia iadem republika repub:  
wypisze z tych pierwszych, godnem zasługi lub cnoty  
obywatelskiej? — Boleję nad losem Ojca mego,  
dzielę go, ale nie pragnę jego wolności innej  
prekondanien osiągnąć, jak o daniem ~~mu~~ publiczne  
go świadectwa jego zasług i jego niewinności,  
a do tych ma niezaprzeczane prawo.

Barbaros.

Także to są zdania, które Ciółka?

Almanza.

Także i tak suma słabej myśli i cnotliwych.  
wzrostu mi ~~użytku~~, ale ~~ty~~ i honora nie wermę mi.

Barbaros.

Możnaż nie być spodziewać by tak cnotliwie Ciółka  
iadem niewinności Ojca swemu nie starała się  
przynieść ulgi? —

Almanza.

Cnotliwi iadem nie potrzebują. — Jak wytworzyć sumienie:  
ma czyni ich społeczeństwem w najwęższym znaczeniu.  
Niechaj Ci rządy kłótni nie powierzą ~~których~~  
czyni iadem im czyni ~~wytworzyć~~. — Niechaj ~~ich~~  
tyrani



tyrani których wielkoni ied niemożnym sta nich  
cigłarem. — Oni w własnych ciemiach surych upi:  
Wnig nieprzyjaciół, bo ich obrodzanie ięny sa  
single ich usom przykonne. — Prozą przed niemi  
podty motłoch, a oni sami ię przed naglikszym  
z swoich niewolników. —

Barbaros.

I pizlina Almanca zdaje iż byki narbył upi w  
moe wiktizliu swich gę nie bła ~~z~~ w ober  
amie z podobnemi dywai ~~z~~ z daniami.

Almanca.

Ci mi wżecy nad ięlić wżecy mwieie? — Czyli  
sachie ie porbaniarzy bogo wolnoia; ięlić kalli.  
wa ięlić moralna nie ied tyrie rary srożag  
nad fizyżnag. ~~z~~ z ięlić

Barbaros.

Tyle dany w nięlić ięlić —

Almanca.

Ta podtych tyli w nięlić ięlić o dęlić, a  
w powo dęlić ~~z~~ ięlić u nięlić ~~z~~ u nięlić  
pokamowano przych u nięlić z daniem. —

Barbaros. ~~z~~ z ięlić

Tyle moę dany w ięlić bobić.

Almanca. —

Moralna moę bobić zachwisa was, kalli ięlić sta.  
bobić nięlić tyli nięlić ięlić wam poiz dany,  
akelić nięlić podtych wazey woli tak ~~z~~  
nięlić nięlić nięlić wladac mogli. — Kgina:  
ie bobić przed pōig nary, ięlić ofrady was  
nięlić nięlić, stowac ięlić nas upoić presadony  
wonić poklebych kallić, alicz kam kallić  
stai ięlić Panami stabić nary i kam nięlić  
nięlić nas w ięlić nięlić. — Toi samo  
uadac ięlić wam na nięlić nięlić, który  
zaniarow ~~z~~ z ięlić nięlić nięlić nięlić.



o niebezpieczna zgrai! Dwojakim, nie przycimisz  
klasie wielkocii twojej, moralnego wzrostu me-  
iego -

Barbaros.

*/n str./*  
Ja mam nadziei to pomierze?

Almanza.

Tak, wiec odbieram mysl zapadli nagrody?

Almanza.

Nie moge nam innej ofiarowac.

Barbaros.

Ja to postanowienie jest niespodziewane?

Almanza

Omylne, obud, i jej uczelamit mowis w ciem-  
to. Tego zis, to rad wyszedz nie zmierz.

Barbaros */n str./*

O wielkocii. -- uzbroj zemsta pokine ramie  
moje. --

Scena 9.

Almanza : Pedro.

Pedro.

Co widz? -- Almanza tu, moje przeklaman!

Almanza.

Ja wiem, nie zablam samotnosc i z tym Panem

Pedro.

Don Alvaro, w krotce sam przybede.

Almanza.

Zostawiam wiec Panow samych wysluch.

Scena 10.

Barbaros : Pedro.

Pedro.

~~Widz pomierzanie w krotce z Alfano.~~

Barbaros */n str./*

Wnie -- wnie swieci odnowiac rzezi swojej. Mógł-  
bylm przyci to kamiz? nademnie przeslaci niki.  
zemnego wspotralotnika? Ktozego cyiec dopiero  
urawit



Pedro / 2, maxima fortis: /

Barbados.

Recto.

Barbarras.

Rel. .

архива:

Scene 16.

Feb. -

Alvaro - -

*W. Rotherham ustrosius.*

Piedr.

Alzara

Ma czego? : ty się nanie o to imien pytać. -- Czyż  
kto ma więcej powołanie i sławie niż na nich? -- Czy  
niż na kim więcej iść na nanie i gwardo nieprawie sławie?  
Ja



Ja, <sup>przewodny</sup> obrońca cywilizacji, po kłamliwym oswobodziciel  
wymionym na niego napadom, dwustronnym zamieszek  
aspołkowin, a w końcu ten utwór wina się stać  
na poświęcenie krajów naszych podłożem typów  
przewidywanych, na kłamliwych niewiastach;  
nagrody spodziewać? ... o nieprawdziwości! ...  
ty, jesteś bolesny dla wszystkich.

Barbaros.

Engelkie was, jakie król będzie umiał służyć  
twoje zastępy.

Alzaro.

Albo ten już nie powinien być następcą, albo to  
król niewynurzał mi publicznie wdzieczności  
także, mi on i cywilizacji winny, za tyle wariacji  
stał się ułog? ... a kto ... sam wie wiem  
za co na wygnanie skazany ... Jakiś zład  
wyobrażenia o etnicznej przewidywaniu? ...  
wiesz jest stworzył się Bożym światu? Ten który  
wzrostło odgadł a nie nie przewidywał? ... Ten co  
świat swoimi wyobrażeniami zachował a nagminnie  
swoje potęgi w naturze zniemić nie potrafił?  
Co zwierzęta i rośliny z odmiennej natury będzie  
pod innym klimatem żyć nauczył, a swego wła-  
dnego być o iedną minutę przewidywać nie potrafił?  
Ten co walczył potężnymi milionowymi robotami,  
zwierzęt i ptaków instytutem przyrodzone prawa i  
nalogi, a siebie samego pod takim samym względem do-  
bre nie poznał? ... Ten co potrafił najcięższe zwin-  
ięta uładować, a serce ludzkiego przewidywać nie  
zdołał? Ten co milionami zginął a siebie samego  
nie umiał być Panem? Natomiast ten co cudem uchy-  
bił, a tak ostro krytykować umiał, a własnym wy-  
stępom imię cnoty nadać umiał? ... o etyka i do-  
to. jesteś wiesz ciąglem i gwałtem czasu, ciągle  
zagadkę siebie samego! ciągle walczyć sprawie:  
Młodość z występami, młodość z obywatelstwem,  
cnoty z zbrodnią, rozgłos z nędzą nadziei z rozpę-  
taniem



23 -- Wielki Boże! Jakimże to Aniołem mnie  
z Towiełką? .. o nieszczęście! .. Utoż się tak  
wynosiła z twego iestektwa ..

Barbaros

Jeszcze rozgalone! Lece swoje tak nieporównanie  
czym wyobrażenie o grzecznej Klafie ludzi, spro:  
dziewam się z jego poznaniem rozróżnił od  
porozumienia, który ziemskiej wyprawy iussetta, ro:  
żumieć choć i tak najniebezpieczniejszych ujęć  
i tak zwykłe ~~tworzy~~ i z natury samej. Utwór  
odnawiając dobytego osobę panującego nam rozum:  
iżwie Rodziny Królewskiej. -

Alvaro. [mistrz]

Dołmy ostrożności w zapale naszym.  
głównie ..

A Utożby, który wyjątkowo zalet im zaprezent,  
kiedy one natura sama tak po prostu dostarcza.

Barbaros. [mistrz]

Jako Trudno go podchwycić. -

[głównie]

Ja nie zgadnie, Utożby cię mógł <sup>i za co</sup> w oknach Króla  
i za podjąć ..

Alvaro

Alto to mało jest czasównych cudów Anioły.  
w rzeczywistości znaczenie Także i cię, po prostu, twoi,  
kiedy, przynajmniej więcej niż się istnieć po:  
siada przynajmniej, nauki, talentów i D. ale obóh  
tych pochwał, nie jeden Anioł, stracić w  
preparacji tego przed Utożym. Dopiero Kroll swię  
schylać, a gdy on się to uda goły wicki  
go w preparacji, zapomniał w tej samej chwili  
zatem on był, talentu jego zowie. Niepomyślnie  
wraz z tym tylko przyznanym, słowem wreszcie  
gdy <sup>wspiera</sup> widział wyprawy i pryncy i iussetta, van  
napotyka. - Coż dalej idzie za ten zapomniać.

Dawny



Dawniej niepodobna było opuścić Jaię ażeby  
nie widzieć swego bratanka, zdawało mi się  
treść oglądania go, może jedynie że tego aby  
jego nie uchodził państwo, lecz po jego upad-  
ku wspomina się o nim co dzień. po tym co  
kiedyś, co mienić, co pośrodku, co odt-  
co dwa lub co trzy lata a w końcu i  
wcale nie. --- Tak i ja odbiorem nagro-  
dy, żaden z dawnych przysięg, że widać  
żaden z nowych nie przysięgnął nawet co.  
bie że ja żyję, żaden nie śmie wskazać się  
za mnie, a co gorsza że żaden nie śmie  
się spytać za co jestem wygnany i o co  
porozumiałem. --- Tak to było z emigracją  
została monarchy sprawić, nawet nie miał od-  
wagi zwrócić jego uwagi na Jaię zastę-  
pnie ---

Barbaros.

Zapomniałem o niewdzięcznych i nawet w samym so-  
bie ich nie wierzenia się. ---

Alvaro. ---

Wierzenia? --- bez potrzeby? --- Kto ich nie  
wziął, albo nie umiał być ich prawdziwym sy-  
nem, ten <sup>brat</sup> Alvaros ~~stracił~~ wyprowadzając  
sobie motywy. ---

Barbaros.

Czyli ona nie istnieje?

Alvaro.

Ona wygnana ona jest straconą.

Barbaros.

Możesz ich jeszcze wnieść wzięci przysięgi.

Alvaro.

Kto ja?

Barbaros.

Tak jest.

Alvaro



Alzaro.

Oczywiście nie potrzebnie myśleć o niej  
pogardzić. ....

Barbaros.

Ona może jeszcze kogoś będzie potrzebować ra-  
mienia. -

Alzaro.

Nie odmówi, jej - onego

Barbaros.

Po takiej niewdzięczności?

Alzaro.

Jedni z dróg oczyszczenia złośliwości są męczarnie  
tak nad nią za własne wady.

Barbaros.

O zradzie ciasto. ....

sin stry

Zapalamy jego wyobraźnię - -

Alzaro.

Byleżbyś wiedział że ci co są niesprawiedliwi wgląd  
są mnie zepsuli, nie wysłucha, sobie samemu nie  
mnie wyroczili błędy? i cię już przegrane  
a oni moralnie - nadając abolicję i prawie  
kłam, a nie mi gaskę. - nie chciałbym że niesprawie-  
dliwi kłótni ożół na mnie wywarły nieczystości  
nie całego króla? ... Powtarzam że za najgorszą  
krytykę lub gnębi na osobie mojej wywarła ra-  
mienia mojego przeciw przyznanie nie podniosę. -

Barbaros.

Tworzę że obronę jej praw walczyci będzie.

Alzaro.

Gdybyś tylko miał sposobności do tego.

Barbaros.

Jeżeli król nie umiał ocenić zasług swoich za to kró-  
lowa ....

Alzaro.

Królowa? co ona może mieć wspólnego ze mną?

Jed



Jak moja monarchia. i tak takiej istnieć nie  
może.

Barbaros.

Czyli wice wice nie ma swoich zalek?

Alvaro.

Monarchowie na siebie wyścianie iedną wice.

Barbaros.

Czy gdzieś się są rozdzielili?

Alvaro.

Nie rozumieć. Cóż...

Barbaros.

Do zobaczenia --- Jaki obywatel i krajny plan.

Krajny Cultura

szczęśliwy

Scena 12.

Alvaro sam.

Laszły wice mego cięgnięcia wolności nie ma na  
dzie! — Czyli mam zadowolnić me nieśne życie  
na ten wygnanie nie wiedzieliśmy nigdy o niego!  
Ale potanek życia mojego był wesoły, i widać  
świecącym w każdym znaczeniu wyprawy, a widać  
i takie pochwały i takie smutnym..... Kiedy  
tak chcieliśmy i takie przesłanienie, mureyze o  
to, ależ droga cięka moja, w co ona się  
obróci? --- Czy inaydzie drugiego dnia?  
niezrozumiały bez matki, same sobie zostawiać.  
na --- bez przyjaciela ..... ale ożi i  
ona.

Scena 13.

Alvaro i Almansa.

Alvaro.

Alonso drogic dziecie moje! Ojciec mego niedoli!  
Potrzeba mego Sore! ---

Almansa.

Kochany ojciec! --- gdybyś zdołał skupić  
kraj wolności.....

Alvaro.

Wygnanie moje jest zrogiem, ale i ono miadoły  
twie



swoje powaby, gdyby <sup>my</sup> ~~da~~ niemu przyszłego twego  
suzennia mógł przewidzieć nadzieję, ale nie:  
stety! —

Almanzo.

Możnaż sobie w tym stanie obiecywać przyszłości?

Alvaro.

Jednak Barbaros — — —

Almanzo.

Czy Barbaros? — Czyli Kochany Syn nie  
umiesz go ocenić? —

Alvaro.

Czy go nie takich był mój przysięsiciel!

Almanzo.

Czyli taki barbarzyńca tak on może mieć ugo-  
brazenia przysięgi? — Kim pąsye rozmaite do  
woli miotają, kto nie umie być Panem w  
siebie samego, kto zdolnym jest wszystko zrobić to:  
by się wargi ogniewa, kto nie zna innej spra-  
wiektowni nad wolę, swą, innych środków  
dopełnienia swych zamiarów nad prawo, kto:  
wem kto nie umie być stworzycielem ten nie  
zdolnym być przysięsiciel. — Był czas gdzie  
ja o nim inne miałam mniemanie, ale teraz  
w wcale przeciwnem utworzyłam się, by zaś  
Kochany Synie znając lepiej zepsuty świat  
mniey Tatsym być powinieneś w <sup>złoty</sup> ufamie ludzkiem.

Alvaro.

Był może że się myle na nim, ale i jego ciężyła  
na tobie miłość. —

Almanzo.

Miłość sama przez się nie jest cnotą. — Tak cno-  
tliwy i tak i zbrodnia jest do onej zdolnym —  
ale w wypełnianiu praw od miłości zamieszka  
podległych zawiesz ożaranie się cnota lub wprost.

Jest.







Osoby —

Alvaro.

Vitor to ródkaś —

Laboso.

Pedro —

Almanza.

Pedro? — czy by im sam z siebie kładł? —

Laboso.

Podobni portugalskie są nasbył gościnie — oni:  
by zwykłe wiszący rymy niż im się poleca. —

Almanza.

Ja to malkiną karkuś małą siłą poruszane, za pomocą  
Kłopotu Villia zarazem ostrywać się celów. —

Alvaro.

Wilkusenne naszedł tyrani.

Almanza.

Wygnaćie samo nie zdaje im się być Języc' ciż:  
ka, kątów. —

Laboso.

Jaka to smutna koleś losu, Jaki Kogoi na niewypiętym  
szczęściu rozsiadł i chwycił Kogo stawia, iutro go czy:  
ni zawistym od ława wilkusemnie —

Alvaro. —

O iakże niesprawiedliwym jest losu panowanie —  
Czyli on nigdy ludzi w niarę ich go Języc' nagradzi  
nie będzie? Czyli ten kto imie zdeptał wszelkie  
prawa ludzkie i epokę zniszczenia w ciętych beczce  
powiedzeniach, a zniechęcił przez niego same cierpienia  
w niekiele Języc' — Dla czego? Ten los nie wy:  
wiera całej wrogoci swojej na wyzpiętych, ażeby  
przynajmniej boiać wstrzymać ich od nieczoty, nie:  
by wewnętrzne prześlanie, takowy umiał im nie  
nakładać. — Języc' on układa niekiedy zbrodnie i  
czego to nakazuje Języc' po olbrzymich ofiarach iakże  
zich cnotliwi stali męża. — O iakże Języc', iakże ciępli:  
wie los podłaz wyzpiętych ludźmi, iakże osunięta  
są



swa, powodnia ludzi do popelniania coraz wroznych  
coraz okrutniejszych gwaltow i nieprawd. Mierza  
na swoich bliznich. — To to ciemliwosci sumienia  
gwaltownie praw catowiescienstwa, dumni w swa  
moc, inni w listie milosennictwa, ktory im tak  
podle uslugi wygnajmy, z niewaznoscia zachwale  
wzrostu swosci, a drugi im nadajemy perung ie:  
sz sprawiedliwosci, Taka ludzi pozorami kłam-  
stwa i albo kłamstwem wierze kłam, albo sadz  
ie im uwiezono, gdy sprawiedliwosci uciszona, bo-  
lescia prazda, cierpieniem zniesiona, nawazno bo-  
raznosc swosciach cierpien zatruzona, milosci musi-  
— Takie to owoce zepsucia, ktore wroglizosci swo-  
si, a przymoc upowaznia. — Ono to zasiewa za-  
rody niecioty pomiedzy ludzmi, ktorych wielki  
okropnosc ofiarow wytkozem nie zdoła. —  
o Lorie zmianie i portaci ludzi i usyn ich  
tem czem byli powinni. — Mielkay sprawie-  
liwosci, miłości cnoty, prazda, i ludzkosci sa-  
nowstanie panstwa na ziemi, mielkay cini  
nawet obrodni nie splamni chwaltora i inie-  
nia ustowienia. — Na kenzas igie ludzkosci  
bardzie tem, czem go smedwieczny Tworec  
mici chcial, to ied samog bogoboynozia,  
samog sprawiedliwosc i samem kenzieniem, na-  
kenzas oschna potolu Per ludzkosci ktore chci  
nieczestliwa ziemi zewrazd zalowia. —

(zanymiony wyschoki)

Scena 14<sup>a</sup> z 2<sup>go</sup> aktu.  
Almanza i Laboroso.

Almanza.

Jak mnie nieposlucha do pomore nym, ktore me uszy.  
Niek rozmowach mego dyca sportowacis is daz.

Laboroso.



Laboroso.

Gdzie się podziała, swa jego wesołość, on był zawsze  
niezmiennie wesoły.

Almanza.

Łzami i, o zdrowie jego gdy tak jest i nagle  
zapada.

Laboroso.

Albo podobne zmarszczenie i całego (Alvaro) doświadczenia  
nie zadowolnia i starczy naprowadzić go do łez.  
Widz.

Almanza.

Owierzgichu!

Laboroso.

Ogi Don Alvaro naprowadzić go, Pani przeprosić zają-  
mnie.

Almanzo.

Kuż i to bardzo — ale czy nie w jego iść moją  
zapewnić iść mojego.

Laboroso.

Ogłoszenie z Barbaroso?

Almanzo.

Nie wspominać mi Pan o tym — Ogić mój nie  
mógł o tym zwrócić.

Laboroso.

A o kimie Pan chce mówić?

Almanzo.

O Don Fernandzie, który całe moje posiadanie  
wzajemnie.

Laboroso.

O tym Ogić Pan stypie nie chce.

Almanza.

Nie pozwolę przegrywać tej nienawiści.

Laboroso.

Nie chce się widzieć wypaść.

Almanza.

Mnie samemu nie wypada z Ogiem mówić o tym, ale

zabijam



Balladą Pana na wystawie bawiarzy; wyrocznia  
ożyła mego dalsze wyglądem nroie widok, a nadziei  
wzrostu abym wieściada o powodach Na których  
nie pozwala na mój kwiątek z Fernandezem

Laboroso. —

Nie omieszkań wreszcie w tej mierze dożyci  
stawać. —

Almanza.

Żuraw przylotów polowania mego. — Nie mogła ułaić  
przed sobą trawę i tak nura zaymując patrząc  
na słabnące sity ożyła mego. — Gdyby —  
ah! — o kłopotach bierze pomysł o tem —  
gdybym niecierpieniem go utrzymał — o dala  
od dyscypliny, od rodziny — w kraju którego  
naród bardzo naturalną konsolidację ma, narodził  
nie jest sprytnym, a co gorzej pod energią  
dem tego swojego stworzenia, którego widok  
znieść nie mogę, boż. Doznania przerwany boli.  
w cożbym nie stracił —  
nie wydawamy ci bytów Fernanda w tych stronach.

Laboroso.

Przeżycia Pani niecierpienia i bóles nad niemi. —

Almanza.

Namienione ich dawać nie poymia iak. okropna  
wygnaniów niedola. —

Laboroso.

Dość Pani doświadczyli — Już się co (został)  
nad sprawie niemi

Almanza.

Ah! czemuż nie ożywi ziemi z tego iarrarowego  
plemienia które tak radośnie wyziewa  
swoimi zardza wrogi co napotka, i zoda.  
wia po sobie okropne ślady zepnięcia, ślady  
których potoki krwi ludzkiej zatrzeć nie  
zdołają. —

Laboroso.



wisely



wizay Bogu, wizay ludzkim będąc miłemi  
nieobawie bylibyśmy rozgłoszeni. —  
Almanza.

Samś az nadto moc prawdy któraśm się sdywuje.  
Pracownik, iestem wezwany nie że nie usprawie.  
Stwier niepotrafi napadu któryśm moi uspośrodku  
na czas zrobi, ale dla czego że wyszody stacy  
i niewinney wyprze Robieie? —

Laboroso.

Nie czynię ich Tobie. Samś iadnyś, nie czynię  
żadnemu z was bo wy bylibyście tylko wykonawcami  
wyprze rozkazu. — Ale onym zawsze nam  
narod stworzy. bierze. — Kto nie zna wartości  
posiadania swej wyprze, ten iey <sup>straty</sup> cenie nie  
ięd z dołnym, ten nie ięd godnym posiada.  
nia ony. — — —

Almanza.

Scena 15<sup>a</sup> : Oratoria.

Li sami : Zamella. —

Zamella. —

Pan <sup>zda z dajis mówić</sup> ~~zda z dajis mówić~~ — ~~zda z dajis mówić~~ — ~~zda z dajis mówić~~ —

Almanza —

Mój Ojciec. — <sup>co by to miało znaczyć?</sup> — — — — —

Laboroso. —

~~Spisany na jego rękach~~ — — — — —

wyprze

Ponieważ aliter 1<sup>o</sup>



